

# Hobbit, czyli tam i z powrotem - Powrót kłopotów

5 miesięcy po śmierci Thorina Dębowej Tarczy, Gandalf znów zapukał do drzwi Hobbita.

- Drogi Bilbie, musisz mi pomóc – powiedział czarodziej, gdy Bilbo mu otworzył drzwi.
- Przejdź do rzeczy, Gandalfie – odpowiedział hobbit .
- Władcy trzech miast elfów leśnych, Esgaroth i orłów, jak i Beorn, zostali porwani przez gobliny i wargów, pomóż mi ich uratować!
- Zgadzam się, ale musimy natychmiast wyruszać! – powiedział Bilbo
- Zbierzemy wszystkich pozostałych krasnoludów, oprócz Bombura, gdyż on już nie chce przygód – dodał Gandalf
- Wyruszajmy, Gandalfie!
- Dobrze, tylko pójdę po kuce.

Gdy jechali, Gandalf opowiedział Hobbitowi, gdzie znajdują porwanych oraz wręczył mu mapę. Gdy byli na Samotnym Wzgórzu, zauważyli samotnego goblina idącego w stronę groty. Baggins i Gandalf pojechali na kucach za nim. Okazało się, że goblin ma przy sobie orle pióra, nasi bohaterowie wiedzieli, że coś jest na rzeczy. Obaj nabrali podejrzeń i trochę przyspieszyli. Chwilę później już byli w ciemnych czeluściach groty, lecz światło wielu pochodni rozświetlało jaskinię. Dzięki temu Bilbo oraz Gandalf mogli zobaczyć ogromne odziały wargów i goblinów, były ich setki tysięcy. Na suficie groty była przyczepiona klatka z drewna twardego niczym tytan. Bilbo zorientował się, że w drewnianej konstrukcji znajduje się...

- Beorn! – szepnął Gandalf – musimy go uratować!
- Wiesz co, Gandalfie, mam pomysł. Zabrałem ze sobą pierścień oraz Żądło, więc założę go i w ten sposób uwolnię Beorna.
- Nie rób tego, jest ich łącznie siedem milionów razy więcej od ciebie, wyczują cię, bo mają superczuły węch!

- To jak go uwolnić...? – spytał Bilbo
- Zostaw to mnie – powiedział Gandalf i strzelił ze swojego kostura świetlistym pociskiem, który zniszczył łańcuch przytrzymujący klatkę. Konstrukcja spadła na dno groty, miażdżąc kilkanaście tuzinów goblinów i wargów.
- Teraz, uwolnij Beorna! – powiedział Gandalf. Bilbo założył pierścień na palec i popędził w stronę klatki. Gdy dobiegł, wyjął swój mieczyk i zaczął desperacko i szybko ciąć drewniane pręty klatki.
- Beornie, to ja, Baggins, przyszedłem cię uratować!
- Hobbit...? Nie widzę cię – odparł Beorn.
- Bo mam zaczarowany pierścień na palcu, który dał mi niewidzialność – oparł Bilbo – szybko, uciekamy!

Po chwili we trójkę byli ścigani przez gobliny na wargach. Biegli tak szybko, jak nigdy dotąd. Nawet Gandalf, który mimo potykania się o swój płaszcz, galopował bardzo szybko.

Po wybiegnięciu zasunęli wyjście głazem i pogalopowali na Górę, gdzie mieszkają ich przyjaciele krasnoludy.

Po godzinie szalonego galopu na kucach trójka wreszcie dotarła do Góry. Niestety, okazało się, że kilku krasnoludów - Balin, Oin i Gloin – przeziębili się, a Bombur przeszedł na dietę, więc tylko pozostali – Dwalin, Dori, Nori i Ori, Bifur oraz Bofur wyruszyli. Po drodze zahaczyli do elfów, żeby ich również poprosić o pomoc. Więc razem z naszymi podróżującymi wyruszyły dwa tuziny elfów-łuczniczków oraz tuzin elfów szermierczych.

Minęło kilka dni pełnych przygód, zanim bohaterowie dotarli do więzienia władców trzech miast – Gór Mglistych.

- Mam dzisiaj urodziny – myślał Bilbo, gdy dotarli do groty z uwięzionymi – oby wszystko było jak należy...
- Do ataku!! – krzyknął nagle Gandalf.

Zaczęła się bitwa. Hobbit, Gandalf, Beorn, krasnoludy oraz elfy kontra wargowie i gobliny.

Nagle w trakcie bitwy jakiś goblin zranił Hobbita w pierś. Bilbo poczuł, jak się wykrwawia i traci przytomność....

W pewnym momencie Bilbo się wybudził. Leżał w swoim łóżku, w swojej norce.

- Więc to był tylko sen... - odetchnął z ulgą Bilbo.

Nagle poczuł okropne pieczenie na piersi, oraz zauważył, że na kołdrze leży jakaś karteczka. Hobbit ją przeczytał:

*Drogi Bilbo!*

*Bitwa wygrana, władcy ocaleni. Niestety, Nori został zagryziony na śmierć przez kilku wargów, a Dori jest poważnie ranny. Wracaj do zdrowia!*

*Pozdrowienia,  
Gandalf.*

Wtedy Bilbo zastanowił się, czy to aby na pewno był tylko sen...